

23 grudnia 2011



Hej kolęda, kolęda!

Zapach choinki, niecierpliwe wyglądanie pierwszej gwiazdki i unoszący się aromat wigilijnych potraw. Co sprawia, że na Święta Bożego Narodzenia czekają wszyscy, bez względu na wiek? To magia rodzinnej atmosfery i tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, szczególnie silna na polskiej wsi.

Zmienia się świat, tempo życia, a nawet pogoda, która już dawno przyzwyczaiła nas do tego, że idąc w wigilijną noc na Pasterkę śnieg nie skrzypi pod butami. Ale nikt nie wyobraża sobie Świąt Bożego Narodzenia bez pachnącej, kolorowej choinki, uroczystej wieczerzy i kolęd, rozbrzmiewających wśród nocnej ciszy. Pamiętamy o tym, że na wigilijnym stole nie może zabraknąć tradycyjnych dwunastu potraw, wśród nich karpia, barszczu z uszkami, kapusty z grochem czy kompotu z suszu. Pod obrus kładziemy sianko i zostawiamy dodatkowe nakrycie dla niespodziewanego gościa. Wierzymy, że spróbowanie każdej potrawy zapewni nam szczęście w nadchodzącym roku. To wszystko tworzy niepowtarzalną, wyjątkową atmosferę świąt i sprawia, że wracamy pamięcią do czasów dzieciństwa.

– Święta Bożego Narodzenia zawsze przypominają mi dom rodzinny, mamę krzątającą się w kuchni i przygotowującą wigilijne potrawy – wspomina **Tadeusz Kowalczyk**, przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego. – Moim obowiązkiem, jako najstarszego z rodzeństwa, było przyniesienie do domu choinki, którą później ubieraliśmy samodzielnie wykonanymi ozdobami. Pamiętam wiele zwyczajów związanych ze świętami, a niektóre staram się podtrzymywać do tej pory. Jednym z nich jest tradycja przynoszenia do domu w Wigilię tzw. kopy, czyli paru źdźbeł pszenicy, które wkłada się za jeden z obrazów. W Nowy Rok „kopę” trzeba wynieść na pole, co ma zapewnić gospodarzowi udane zbiory – opowiada przewodniczący. Jak podkreśla, w jego rodzinnym domu podczas świąt nigdy nie zapomniano o modlitwie. – Po wieczerzy wigilijnej szliśmy na Pasterkę, a żeby oświetlić sobie drogę paliliśmy omłócone snopki słomy – wspomina Tadeusz Kowalczyk i dodaje, że takie chwile pamięta się przez całe życie.

Dla **Małgorzaty Kozubek**, sołtys wsi Masłów I, Święta Bożego Narodzenia to przede wszystkim rodzinna atmosfera, zapach lasu ukryty w gałęziach choinki i smak tradycyjnych potraw przyrządzanych na Wigilię. – Staram się, żeby było ich dwanaście, wśród nich oczywiście dwa, trzy rodzaje ryby – mówi pani Małgorzata. – Wyjątkowym, świątecznym

zwyczajem jest dla mnie łamanie się opłatkiem. Podczas, gdy w dzisiejszych czasach tak często ludzi dzielą konflikty i spory, to wspaniała okazja do porozumienia. Wszyscy powinniśmy dbać o to, by ta tradycja nigdy nie została zapomniana – podkreśla. A wspomnienie z dzieciństwa, które szczególnie utkwiło w pamięci pani sołtys? To oczywiście prezenty pod choinką – Po cichu pisaliśmy listy do Świętego Mikołaja, żeby przyniósł nam wymarzony prezent. Dla mnie to było wielkie przeżycie – mówi Małgorzata Kozubek.

– Święta Bożego Narodzenia to przede wszystkim czas dla rodziny i tradycja, którą powinniśmy przekazywać z pokolenia na pokolenie. To właśnie dbałość o każdy szczegół związany z przeżywaniem tych wyjątkowych dni jest tym, co powinno łączyć wszystkich ludzi i być naszą narodową tożsamością – podkreśla **Piotr Żołądek**, członek Zarządu Województwa. – Staram się podtrzymywać wszystkie świąteczne zwyczaje; dwanaście potraw na wigilijnym stole, sianko pod obrusem, czytanie Pisma Świętego, łamanie się opłatkiem. Każdego roku cała rodzina uczestniczy w przygotowaniach do wieczerzy wigilijnej, a moją specjalnością jest opracowanie ryb – mówi. Jak zaznacza, Boże Narodzenie to święta, które najwięcej wrażeń i radości dostarczają dzieciom. – Moje córki już napisały listy do Świętego Mikołaja i jak co roku prezenty znajdują się pod choinką ubraną według ich pomysłu. Ja do dziś pamiętam sweter z owczej wełny, który zrobiła na drutach i podarowała mi ciocia – wspomina Piotr Żołądek.

O wyjątkowej atmosferze Świąt Bożego Narodzenia, które są wspomnieniem pięknego dzieciństwa mówi również **Jan Maćkowiak**, członek Zarządu Województwa. – Pamiętam choinkę pachnącą lasem, przedświąteczne porządki i unoszący się wszędzie zapach pieczonych ciast i mięs, a także niepowtarzalny smak wigilijnej zupy, którą przygotowywała moja babcia, pochodząca z poznańskiego. Był to barszcz burakowy z suszonymi owocami i kluseczkami. Z niecierpliwością wypatrywaliśmy pierwszej gwiazdki, gdyż po ścisłym poście, jaki obowiązywał w Wigilię marzyliśmy o posiłku – mówi. – Dzisiaj cieszy mnie to, że moje córeczki czekają na święta i oczywiście prezenty. Sam nigdy nie zapomnę, kiedy miałam sześć lat, a ojciec przyjechał na Boże Narodzenie z Czechosłowacji, gdzie pracował. Przywiózł wtedy całą walizkę pomarańczy. Do tej pory święta mają dla mnie ich zapach – wspomina Jan Maćkowiak.

Święta Bożego Narodzenia to czas, w którym nikt nie powinien być samotny. Pamiętają o tym szczególnie osoby na co dzień troszczące się o innych. Tak jak pani **Krystyna Zapala**, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Przeciwdziałania Patologiom Społecznym „Plusik”. – W naszym stowarzyszeniu organizujemy spotkania noworoczne, podczas których łamiemy się opłatkiem, przygotowujemy dania wigilijne – rybę, kapustę z grochem, barszcz i ciasto. Biorą w nich udział również osoby starsze i niepełnosprawne – mówi pani Krystyna. Jak podkreśla, dla niej Boże Narodzenie to, podobnie jak dla wielu z nas, rodzinna atmosfera

i tradycyjne, świąteczne zwyczaje – Dawniej tuż po wieczerzy wychodziliśmy na podwórze i siekierką stukaliśmy w pień drzewa, żeby owocowało w nowym roku. Będąc dzieckiem wierzyłam również bardzo mocno, że zwierzęta w noc wigilijną mówią ludzkim głosem. Zanosłam im opłatek, ale niestety nigdy do mnie nie przemówiły – z uśmiechem wspomina pani Krystyna.

Czego zatem powinniśmy życzyć sobie i innym na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia? Po prostu przeżyjmy je w atmosferze rodzinnego ciepła i miłości, a magia świąt niech towarzyszy nam przez cały następny rok.